

## PEDAGOGIKA SERCA

„Kropla miłości znaczy więcej niż ocean rozumu” – twierdził siedemnastowieczny matematyk, fizyk i filozof Blaise Pascal. Uczony ten, głosząc wyższość serca nad rozumem, docenił znaczenie poznania uczuciowego o moc, jaka zawiera najwyższe z uczuć i uniwersalnych wartości – *miłość*.

Postulat dzieci, aby ludzie się kochali, jest nie prośbą ze strony małoletnich obywateli świata, lecz żądaniem. Bo przecież my dorośli, powołując dzieci do życia, nie pytamy ich o zgodę na istnienie. Jeśli już więc urodziliśmy człowieka, stawiając go przed faktem dokonanym, czyli przed przymusem życia, to spada na nas obowiązek zaspokojenia elementarnej potrzeby ludzkiego bytu, jaką jest miłość. Stąd prawo dziecka do miłości winno być wpisane do kodeksów prawnych oraz realizowane i chronione wszędzie tam, gdzie występuje pod postacią więzi uczuciowej łączącej dziecko z ludźmi i światem. Tak pisała Maria Łopatkowa w „Pedagogice serca”. Prawna ochrona związków uczuciowych dziecka utrudniałaby dorosłym życie. Trzeba byłoby się z nią liczyć nie tylko w tak ważnych sprawach, jak: komu z rozwodzających się rodziców powierzyć dziecko, co zrobić z dziećmi z wieloletniej rodziny alkoholików, które nie chcą się ze sobą rozstać, albo jak zastępczych. Trzeba byłoby się też liczyć z protestem dzieci broniących ukochanego psa przed oddaniem do schroniska. Na znaczeniu zyskałaby też przyjaźń dziecka z innymi ludźmi, zwłaszcza z rówieśnikami, której nie wolno przerywać jednym rodzicielskim zakazem.

Te i inne konsekwencje, jakie pociągnęłaby za sobą prawna ochrona związków uczuciowych dziecka, przyniosłaby nieporównywalnie większe od kłopotów korzyści. Ochrona ta i zobligowanie społeczeństw do stwarzania warunków sprzyjających powstawaniu i rozwijaniu tychże związków leży w interesie nas wszystkich. Któż bowiem nie chciałby wychować swoich dzieci na dorosłych i porządnym ludzi. Kto nie chciałby żyć w kraju, gdzie dominuje atmosfera życzliwości i tolerancji, kto nie pragnąłby mieć pewności, że świat obrał kurs na powszechne bohaterstwo, czyli na przyszłość bez wojen?

Wszystko to jest możliwe, gdybyśmy zadbali prywatnie i społecznie o miłość od poczęcia i rozwinęli zdolność kochania u każdego, kto z tą zdolnością się rodzi. Dlaczego nie zadbaliśmy dotąd, chociaż jesteśmy świadomi, że brak miłości grozi ludzkości totalną zagładą?

W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie jawi mi się ciągle niedostatek mądrości u tych ludzi, którzy tworząc dostęp, zaufali nadmiernie rozumowi, lekceważąc serce. Kartezjusz swoje słynne *Cogito ergo sum* też potraktował jednostronnie, nie przewidział, że samo myślenie nie wystarczy ani na poświadczenie ludzkiej egzystencji, ani na zapewnienie jej bezpieczeństwa i urody życia.

Celem *pedagogiki serca* jest takie wychowanie człowieka dobrego, który urzeczywistniając miłość, mógłby powiedzieć o sobie: *Amo ergo sum* – kocham, więc jestem.

Od czego więc zacząć wychowanie człowieka dobrego, empatycznego z rozwiniętą zdolnością kochania, by ludzkość mogła odrodzić się duchowo przez dziecko, jak chciał zasłużony i niezapomniany lekarz – pedagog, Janusz Korczak, i by uszlachetnić naturę ludzką. (*Pedagogika serca*” – Maria Łopatkowa).

*„Posuwając się serpentyna zachmurzeń  
Rozbijamy sobie nieuchronnie kolana  
na kolejnych zakrętach własnej historii.  
Tylko prostą ścieżką podarowanych uśmiechów  
Udaje się dotrzeć pod dach dobrych spojrzeń  
i ramion szeroko otwartych –  
do OBIECANEJ ZIEMI MIŁOŚCI  
wprowadźmy na tę ścieżkę dzieci  
brońmy jej codziennie i wytrwale  
przed burzą, wichrami, potopem  
i przed tarasującym drogę niekochaniem  
tak by OBIECANA ZIEMIA MIŁOŚCI  
NIE STAŁA SIĘ ZIEMIĄ UTRACONĄ  
Już od samego dzieciństwa.”*

(*cyt. I. CONTI DI MAURO, „I co teraz z tą miłością”, Warszawa 2003r*)